

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na niedzielę 21 grudnia 1924 r.

Nr. 297.

Haniebna robota centrowców na G. Śląsku.

Mamy przed sobą nr. 49 „Głosu Górnośląskiego“ pisma gadzinowego, wydawanego w języku polskim przez centrowców na G. Śl. Redaktorem tego go pisma jest renegat górnośląski Karol Urbanke, mieszkający w Gliwicach Randnerstr. 8. Odpowiedzialność za to pismo ponosi partja centrowa i duchowieństwo centrowe na Górnym Śląsku, które tę niesłychanie bezwstydną robotę nie tylko toleruje, ale nawet popiera i w tem podtem piśmie pracuje.

W nr. 47 tego pisma znajdujemy na 1-szej stronie podobiznę kościoła w Starym Oleśnie. Na drugiej i na 3 stronie jest „kazanie“, w którym się znajdują ustępy następujące:

„Ojciec święty Leon XIII tak nas uczy: „Jest rzeczą bardzo ważną tak w prywatnym jak w publicznym życiu, aby ludziom przypomnieć ich obowiązki, wzbudzić ich umysły ze snu, napomnieć do troski o zbawienie swoje“.

Na nowy rok kościelny potrzeba nam przypomnieć wszystkim wyborcom katolickim, aby głosowali za tą partją polityczną, która od dawnych czasów broniła kościół katolicki i wyjednała katolikom równouprawnienie. Dawniej katolicy byli upośledzeni, pogardzeni, wydaleny z wyższych urzędów. W czasie nieszczęśliwego kulturkampfu kościoły katolickie, szkoły i zakłady katolickie były często zamknięte i zniesione. Zachowaj Boże nas od podobnych klęsk! Tylko tedy mamy pewność, że każdy katolik może służyć Bogu, jak Kościół przez Ducha świętego oświecony naucza, jeżeli równouprawnienie katolików nie będzie zniweczone.

A która jest ta partja polityczna? Centrum się nazywa.

Jeżeli chcesz być dobrym i odważnym katolikiem, nie uważaj na groźby przeciwników, lecz głosuj mężnie i niezachwianie na partję Centrum.

Dnia 7 grudnia, więc na początku nowego roku kościelnego, odprawiamy wybory do Parlamentu niemieckiego. Daj Boże, aby, ile można, nieomal wszystkie głosy zabrzmiały dla stronnictwa centrum.“

Oto „kazanie centrowe“, oto zgorszenie, które śmia szerzyć centrowcy na Górnym Śląsku.

Pod kazaniem czytamy tustym drukiem dosłownie:

Kto głosuje na polską listę, wzmacnia nieprzyjacieli własnych spraw.

Na stronie 5-tej tego pisma znajduje się artykuł „Niemieccy mężowie i kobiety! Wyborcy!“ Jest to odezwa centrowa podpisana przez kanclerza Marksa i Stergerwalda. Artykuł „O co chodzi na 7-go grudnia“ wzywa do głosowania na centrowców. Nadużywa się w owym artykule Pismo św. w sposób następujący:

„Na jednej stronie stoja ci, co bronić chcą konstytucję, a na drugiej stronie ci, co chcą nowej konstytucji. A gdzie ty stoisz? Chcesz głosować na polską partję, to przyczyniasz się za zniesieniem teraźniejszej konstytucji, którą gazety twoje za bardzo korzystną dla ciebie ogłosiły. Chcesz polską kartką ozdobić pokój, kiedy mury jeszcze nie stoja? Jedno po drugim. Dla tego głosuj na kanclerza Marksa i Centrum, wtedy i inne rzeczy będą ci przydane“.

Na stronie 9 jest kartka wyborcza z krzyżkiem przy partji centrowej. Na następnej stronie jest korespondencja z polskiej części Górnego Śląska z tytułem „Za czasów Niemców było lepiej.“

Strona przedostatnia tego pisma poświęcona jest zozydzeniu wszystkiego co polskie, a wychwalaniu wszystkiego co niemieckie.

Na ostatniej zaś stronie jest rycina zozydająca drugiego kandydata polskiego na G. Śląsku, dzielnego i nieustraszonego działacza, p. Bożka, którego nawet Niemcy drugim Korfiantym nazywają. Na jednym obrazku przedstawia się p. Bożka jako ćwierć Polaka i trzyćwierć komunisty, na drugim jako fałszerza dokumentów, a na trzecim obrazku Bożek nazywa matkę własną: „stary pieron...“

Redaktor naszego pisma poznał p. Bożka osobiście. Jest to człowiek młody, ale dzielny i nieustraszony. Przy ostatnich wyborach zbili go orgesowcy niemieccy tak, że utracił przytomność. Pomimo tego ten młody i nieustraszony Górnoślązak stoi i stać będzie przy słusznej sprawie naszej. Spodziewamy się, że pan Bożek się u nas zjawi przy sposobności i przemówi do naszego ludu. To „fest chłop“, którego Niemcy się boja i dla tego go w tak brutalny i zjadliwy sposób napastują.

Centrowcy „Głosem Górnośląskim“ wydaja wyrok sami na siebie. Nadużywają nawet kazań do celów politycznych. Postępują sobie tak, jak czynili pastorowie ewangelicy na Mazurach, którzy dla Mazurów wydawali w polskim języku „Przyjaciela Ludu“. Nie ma w całym świecie narodu, któryby śmiał nie tylko religii ale nawet języka ojczystego obcojęzycznej używać do celów politycznych, któryby śmiał nadużywać języka ojczystego ludności do zozydzenia ideałów świętych i drogich każdemu.

Hańba centrowcom za to!

Swoj.

Przegląd polityczny

Polska.

Ustalenie prowizorium budżetowego w Polsce.

Warszawa. (PAT). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmowej komisji budżetowej znajdowała się sprawa reasumcji uchwały w sprawie skrócenia czasu, na jaki ma być ustanowione prowizorium budżetowe w r. p. z 3 miesięcy na 1 miesiąc. Na posiedzeniu obecny był p. prezes rady ministrów Grabski. Przed głosowaniem pos. Jaroszyński złożył oświadczenie, że wniosek o skrócenie czasu prowizorium budżetowego na 1 miesiąc podkrotany był względami jedynie rzeczowej natury. Mówca głosować będzie przeciw reasumcji uchwały. W głosowaniu wniosek o reasumcję uzyskał 12 głosów, przeciw było 7 głosów. Wobec reasumcji uchwały i podtrzymania tekstu ustawy o 3-miesięcznym prowizorium pos. Rymer zgłosił wniosek o prowizorium budżetowe na 2 miesiące, w formie poprawki do tekstu ustawy. Wniosek ten upadł. Następnie 12 głosami przeciw 7 przyjęto wniosek pos. Diamanda o ustawienie 3-miesięcznego prowizorium budżetowego.

O sumy rekwizycyjne.

Prasa polska donosi: Główny Urząd Likwidacyjny podaje do wiadomości, że notatki, jakie się ukazały w prasie polskiej o wypłacaniu przez rząd niemiecki przedstawicielom rządu polskiego w Paryżu sumy na pokrycie kwitów rekwizycyjnych z czasów okupacji, nie jest zgodne z prawdą, gdyż rząd nie otrzymał bowiem żadnych sum na pokrycie pretenzji obywateli polskich rządu niemieckiego o tytułu dokonanych przez Niemcy w czasie wojny rekwizycji. Pogłoski te prawdopodobnie powstały z tego, że ostatni rząd niemiecki w wyniku zapadłych wyroków trybunału polsko - niemieckiego wypłacił obywatelom polskim przysądzone z tytułu tych wyroków sumy, żadnych zaś sum na poczet dokonanych rekwizycji rząd polski nie otrzymał, wobec czego zawiadamiając o powyższem, Główny Urząd Likwidacyjny komunikuje, że na wszelkie reklamacje co do wypłaty odszkodowań wojennych odpowiadać nie będzie.

Umowa w kwestji konsolidacji długów Polski w Ameryce.

Warszawa. (AW). W kołach rządowych krązą pogłoski, że starania o zawarcie umowy reliefowej co do konsolidacji długów Polski w Stanach Zjednoczonych przy współudziale komisji międzynarodowej napotkało na grunt podatny. Umowa taka zostanie na podstawie kredytów reliefowych wkrótce zawarta. Dzięki tej umowie Polska w r. 1925 zapłaci na poczet długów zagranicznych 9 milionów, gdy na podstawie umowy poprzedniej zapłaciłaby 23 miliony. Umowa reliefowa ma znaczenie symptomatyczne z powodu bliskiego kontaktu sfer rządowych polskich z kapitałem amerykańskim.

Projekt wędrującej wystawy przemysłowej w Polsce

Warszawa. (AW). Centralny związek przemysłu polskiego odbył posiedzenie na którym rozważano sprawę targów odbywanych corocznie w różnych miastach Polski. Na posiedzeniu tem wyłonil się projekt skonsolidowania całej akcji targowej i urządzania dorocznej wielkiej wystawy całego przemysłu polskiego kolejno w różnych miastach Polski.

Gdańsk

Z powodu wysokiego komisarza w Gdańsku.

Berlin. Z Gdańska donoszą: W kołach tutejszych niemieckich nacjonalistów przyjęto z wielkiem niezadowoleniem wiadomość o tem, że Anglja nie zamierza wyznaczyć obywatela Wielkiej Brytanji na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku po r. 1926. Koła te widzą w tym zamiarze Anglii skutek rozmów między angielskim Sekretarzem Stau dla Spraw Zagranicznych p. Chamberlaina a delegatem Francji p. Briandem. Wyrażają tutaj również przypuszczenia, że wobec rozluźnienia się stosunków angielsko - sowieckich, po wypróbowaniu na własnej skórze propagandy bolszewickiej, Anglja zamierza zmienić swą politykę wobec Polski i ukształtować ją przyjaźniej, niż za czasów pp. Lloyd Georgea i Mac Donalda.

Niemcy.

W ostatnim dniu procesu o obrazę prezydenta Eberta

W ostatnim dniu procesu o obrazę czci prezydenta Rzeszy, Eberta, nastąpił zwrot niespodziewany, albowem zgłosił się świadek restaurator Gober, który na zebraniu w Treptowie wręczył Ebertowi kartkę z zapytaniem, czy zmilitaryzowani robotnicy mają się stawiać na wezwanie władz czy nie. Ebert według zaprzysiężonych zeznań świadka odpowiedział, że nie należy usłuchać tych wezwań. Aczkolwiek to zjawienie się świadka w ostatnim dniu procesu wydawało się obronie Eberta podejrzane, zeznania rzuciły światło nowe na proces i na rolę, którą w strejku w r. 1918 dzisiejszy prezydent Rzeszy odegrał.

Rosja.

Jak się Cziczerin zblamował wobec Stanów Zjednoczonych.

London. (AW). Cziczerin wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę utrzymaną w nadwyraz ostrych słowach, w której sprzeciwia się i protestuje przeciw pobytowi amerykańskich okrętów wojennych na terytorjalnych wodach rosyjskich na Syberji i grozi czynnym oporem w razie powtórzenia się takich wypadków. Nota wywołana jest znalezieniem na skałach półwyspu Chukopsk tablicy mosiężnej, z napisem „niedźwiedź“, co jest rzekomo imieniem amerykańskiego statku z departamentu obserwacyjnego marynarki. Amerykański sekretariat stanu zawiadamia, że okręt „Niedźwiedź“, który jest okrętem szkolnym, przepływał istotnie cieśninę Behrynga, jednakże działało się to w r. 1920 i to na życzenie i za zgodą republiki Dalekiego Wschodu. Nota Cziczerina pozostawiona będzie bez odpowiedzi.

Francja.

Niechaj umarli powstają z grobów.

Paryż. Prasa lewicowego kierunku uderza na alarm z powodu wydanej przez p. prezydenta Milleranda odezwy do narodu francuskiego i z powodu wygłoszonej przezeń wielkiej mowy w Lunaparku w obecności posłów, senatorów i P. P. Ministrów. Millerand wychodził z założenia, że ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie. Akcja obecnego rządu jest, jak się wyraził Millerand akcją, zagrażającą armji francuskiej francuskim finansom i pokojowi. Prasa lewicowa oburza się zwłaszcza na słowa skierowane przeciwko Herriotowi a zwłaszcza przeciw jego akcji w Genewie i w Londynie. Rząd obecny jest zdaniem Milleranda, rządem niewolników socjalizmu. Przechodząc do oceny nawiązania stosunków z Rosją, powiedział Millerand że rząd francuski poniżył się do uznania rządu „hańby i zbrodni“. Przez uznanie rządu sowieckiego dopuścił rząd Herriota do utworzenia w centrum Francji pod czerwo-

nym sztandarem głównej kwatery rewolucjonizmu. Mowę swą zakończył słowami: „Niechaj umarli powstają ze swoich grobów i wołają do tych, którzy ich oplakują, że nie umierali dlatego, aby wydawać ich ideały na pastwę anarchizmu. Taki rękawiczek umarli powstają, aby Francuzi skupili się znowu i aby wczorajsi ich wrogowie nie zerwali się do rewolucji...”

Mimo choroby Herriot rządzi państwem.

Paryż. (AW). „Paris soir” omawiając sytuację wywołaną chorobą premiera pisze: Gdyby Herriot rządził nogami, panowie, którzy spodziewali się jego ustąpienia mogliby być bardzo zadowoleni. Jednakże prezydent, ministrowie pracują także w swoim pokoju. Ma on zapalenie żył najsłabszego rodzaju i z każdym dniem ma się lepiej. Herriot rozmawia codziennie z wszystkimi ministrami i wyższymi urzędnikami. Pisze, telefonuje, wydaje polecenia, jednym słowem rządzi, jak każdy prawdziwy prezydent ministrów.

Pisma paryskie o traktacie francusko - niemieckim.

Paryż. „Ere nouvelle” krytykuje żądanie senackiej komisji celnej przedłożenia jej relacji o stanie rokowań hadlowych niemiecko - francuskich. Zwolennicy cel ochronnych usiłują przeszkodzić pomysłnemu biegowi rokowań z powodów egoistycznych. „Journé industrielle” obawia się, że rokowania nie skończą się przed 10 stycznia i wówczas trzeba będzie ułożyć b. szybko traktat prowizoryczny.

W walce z komunizmem we Francji.

Paryż. Narady dotyczące opanowania propagandy komunistycznej trwają dalej. Prezydent Herriot przyjął mimo choroby wczoraj i dziś ministra spraw wewnętrznych i prefekta policji, którzy składali raport o istotnym stanie propagandy komunistycznej. Sytuacja uważana jest za drażliwą i z tego względu, że parlament w tych dniach ma rozstrzygnąć o kredytach dla ambasady francuskiej w Moskwie.

Posel Simon ogłosił artykuł o działalności komunistów we Francji, przyczem pisze: Doświadczenia, które poczyniła Francja i inne państwa (przytem dość wskazać na jedno z państw sąsiadujących z Rosją) wykazują, że zasada rządu sowieckiego jest mieszaniem się do spraw wewnętrznych innych państw. Komuniści uczynili ze swej propagandy pewnego rodzaju sztukę lub sport. Propaganda komunistyczna jest celem, dla której istnieje w Moskwie specjalna organizacja państwowa, mająca za zadanie, we wszystkich krajach według pewnej z góry uplanowanej metody doprowadzić do choroby ducha narodu przez wyzyskiwanie prądów nacjonalistycznych i nienawiści klasowej. Organizacja ta posiada znaczne kredyty, pochodzące nie tylko z Rosji. Jest rzeczą wykluczoną, ażeby Francja mogła tolerować taką propagandę u siebie i w swoich kolonjach, i to do tego propagandę prowadzoną przez rząd, który Francja uznała i który wobec tego ma specjalne wobec Francji zobowiązania, co się tyczy sprawy rewolucji gospodarczej, to nie można zgodzić się na zapomnienie o obowiązkach przeszłości. Każdy rząd jest następcą jakiegoś innego rządu. Rząd sowiecki bez dawnego kapitału carskiej Rosji nie mógłby istnieć nawet przez miesiąc.

Hiszpanja.

Narady rządów hiszpańskiego i francuskiego w kwestji Marokka.

Paryż. W kołach rządowych oświadczają, że nie ma żadnego układu pomiędzy Francją a sułtanem Marokka. Według umów międzynarodowych z roku 1904 i 1912 tylko Francja i Hiszpanja mają prawo czynnie wkroczyć na tereny kabylów. Francja nie ma w tej chwili zamiaru podejmować akcji wojskowej w Marokka, lecz z natury rzeczy musi wszystkie wydarzenia w północnej Afryce śledzić z największą uwagą. W tym celu rozpoczęły się w ostatnim czasie narady rządu hiszpańskiego i francuskiego.

Chmury wojenne nad Północną Afryką.

Paryż. O grozie wytworzonej w Marokku sytuacji świadczy fakt, że Herriot pomimo pogorszonego stanu zdrowia odbył dłuższą konferencję z wyższymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie rokowań przeprowadzonych między Madrytem a Paryżem.

Przedłożono Herriotowi ekspozycje marszałka Lyntey o zarządzaniu wojskowych w strefie francuskiej. Marszałek wykazuje, że cofanie się wojsk hiszpańskich wymaga wzmocnienia sił wojskowych Francji w Afryce Północnej. Według marszałka należy się spodziewać, że Rifeni podejmą próbę atakowania również pozycji francuskich. Wycofanie się Hiszpanów z Marokka uważać będzie Francja za rozwiązanie układu, zawartego w Algeiras.

London. „Daily Express” donosi, że ruch marokański stoi w ścisłym związku z ruchem zapoczątkowanym w Egipcie, który przeniósł się do Tunisu a stamtąd do Marokka.

Ameryka.

Polacy w Stanach Zjednoczonych.

„Interpreter” miesięcznik wydawany przez Amerykańskie Biuro Informacyjne, ogłosił artykuł o Polakach w Stanach Zjednoczonych

Podajemy z niego dane, dotyczące się chwili obecnej. A więc obecnie ilość Polaków w Stanach Zjednoczonych można obliczać na 3 miliony. Wprawdzie spis z 1920 roku wylicza tylko 1 mil. 139 979

imigrantów polskich, trzeba jednak do tej liczby dodać pierwsze pokolenia urodzonych tutaj Polaków. Polacy pracują we wszystkich gałęziach przemysłu najliczniej w tkactwie w Nowej Anglii, w kopalniach i fabrykach Pensylwanji. Największe skupienia polskie są w Chicago, Detroit, Buffalo, Milwaukee, Cleveland, Pittsburg, Philadelphia, Boston, Baltimore. Najwięcej farmerów polskich jest w Stanach Massachusetts, Connecticut, Nowy Jork, Ohio, Illinois, Indiana, Nebraska i Teksas. W Chicago Polaków najwięcej. Tutaj jest siedziba prawie wszystkich organizacji polskich. W Nowym Jorku jest Polski Dom Imigracyjny.

Wszystkich polskich organizacji, towarzystw i klubów w Stanach jest około 10 tysięcy. Prasa polska składa się z 21 dzienników i 55 tygodników i pism wydawanych dwa razy na tydzień. Nakład wszystkich wydawnictw periodycznych sięga pół miliona egzemplarzy.

W handlu i w wolnych zawodach Polacy są reprezentowani mniej licznie, niż w przemyśle i rolnictwie.

W życiu politycznym Stanów osiągnęli Polacy już pewne znaczenie. Ostatnio w Chicago i Milwaukee wybrano dwóch Polaków do Kongresu.

Do Czytelników.

We wtorek przysły, do numeru „Gazety Olsztyńskiej” na środę 24 grudnia dodamy zapowiedziany podarek gwiazdkowy, czyli

Kalendarz na rok 1925

Sądymy, że kalendarz ten Czytelnicy przyjmą z zadowoleniem i uznają dobre chęci wydawnictwa, które stara się o to, żeby spełnić swoje postannictwo.

Przy tej sposobności zwracamy się z apelem do Czytelników „Gazety Olsztyńskiej” aby pozostali wiernymi także w przyszłym miesiącu Nowego Roku. Każdy Czytelnik powinien przynajmniej jednego nowego prenumeratora „Gazecie Olsztyńskiej” na styczeń zjednać.

Pismo polskie to przecież centrala kulturalna i oświatowa i dla tego przy tem piśmie skupiać się powinni wszyscy światli obywatele i obywatelki.

Nie żałujmy pieniędzy na oświatę, na prasę naszą, gdyż każdy grosz złożony na ten cel oprocenkuje się siewicie.

Wyteśmy nasze wszystkie siły w kierunku agitacji za piśmie naszym, które sumiennie wypełniać się stara szczytne zadania jemu powierzone.

„Gazeta Olsztyńska” nie schodzi ani z łamów prasy polskiej, ani prasy niemieckiej, a to jest najlepszym dowodem, że praca „Gazety” jest sumienną i wydajną.

Dla tego zapisujemy „Gazetę Olsztyńską” na gruzdzień i zachęcamy przyjaciół i znajomych do zapisania pisma naszego.

K powodu artykułu ks. proboszcza Początki.

Od jednego z czytelników otrzymuje „Dz. Berl.” list, który jest odpowiedzią na artykuł ks. Początki. Mimo, iż niektóre punkty listu mogłyby wymagać omówienia, list ten jako przyczynek do położenia emigracji polskiej w Niemczech w całości przytaczamy.

Berlin, dnia 16 grudnia 1924.

Szanowna redakcjo!

List piszę w odpowiedzi na artykuł ks. Początki, proboszcza z Demmin, którego treść odczułem jako ogólny zarzut niereligijności polskich robotników na obczyźnie, a w szczególności jako zarzut na niedostateczne i słabe przygotowanie i umocnienie wiary katolickiej.

Dobrzeby oczywiście było, gdyby na ten temat jakiś polski duszpasterz obszerniej odpowiedział, gdyż treść artykułu dowodzi podług mego zdania popierwsze nieznanymi stosunków pod jakimi większa część tych robotników zmuszona była od dzieciństwa otrzymywać w wiadomości religijne i naukę o wierze katolickiej zwłaszcza w szkołach niemieckich, gdzie dziesiątki lat nauczyciele a często i księża katolicy sami dzieci polskie nauczyli religii li tylko w niemieckim języku. Dzieci polskie nauczyły się paplać jak papugi pacierza etc. w niemieckim języku, nie mając pojęcia co mówią. A jak często odmawiali księża niemiecko - katolicy polskim robotnikom wszelkich pociech religijnych w polskim języku albo dlatego że nim nie władali, ale również często dla tego, że żądali, aby polscy robotnicy spowiadali się i modlili po niemiecku!... To o czem ks. Początek pisze, to są skutki tego wychowania. Piszący tułacz się jako wygnaniec z Prus zachodnich za chlebem nieomal przez lat 50 po całych Niemczech i jako urzędnik kolejowy miał przez półwiecze styczność z polskimi robotnikami sezonowymi, bądź to z rolnymi, bądź to z fabrycznymi w cegielnach, cukro-

wniach etc. Z własnego więc doświadczenia mogę potwierdzić, iż starsza generacja, która jeszcze w ojczystym języku nie tylko w domu ale i w szkole i kościele w nauce wiary katolickiej się utwierdziła, nie zatraciła go również i na obczyźnie. Jednakowoż ci, którzy z domu rodzinnego już w obojętności religijnej wychowani zostali oraz w szkole i kościele tylko po niemiecku pacierza i najwyżej 10-ro przykazań się nauczyli, ci wyszedłszy pomiędzy innowierców, tracili i tracą wiarę i narodowość. Niestety dola nasza zmuszała nie tylko robotnika rolnego i fabrycznego do opuszczania domu rodzinnego i szukania chleba gdzieś het na obczyźnie, lecz i setki i tysiące innych pracowników, mniejszych i średnich urzędników, nauczycieli etc., było zmuszonych w raju niemieckim całe życie pędzić w pogoni za kawałkiem chleba! Biada temu który nie wyniósł w duszy i sercu mocno zaszczepioną wiarę i narodowość, gdyż właśnie na nich czyhały wszędzie pokusy, niebezpieczeństwa — daleko gorsze i cięższe od tych, w jakich wogóle robotnik rolny czy fabryczny znajdował się na obczyźnie.

Z treści listu ks. Początki odbiera się niestety to przekonanie, jakoby polski robotnik (sezonowy) le dwie że zasługiwał na nazwę „katolika”. Niestety ten zarzut piszący często słyszeć musiał — od niemieckich księży i inteligencji niemieckiej a jednak niesłusznie. — Prawda, iż pomiędzy robotnikami sezonowymi są, a zwłaszcza w ostatnich latach często się znajdują wyrzutki i szumowiny społeczeństwa, lecz ogół był a zwłaszcza przed wojną, moralnie i religijnie nie gorszy od robotnika niemieckiego. A teraz co najgłośniejsze! Robotnik niemiecki katolicki, nie potrzebuje się waleśać i tułać za chlebem po obcych krajach. Z małymi wyjątkami, robotnik niemiecki znajduje się pod opieką religijną swych duchownych i pomiędzy rodziną, więc nie jest narażony na pokusy, na które wystawiony jest każdy einmal biedny tułacz polski. Jeżeli więc ks. niemiecki stara się udowodnić, iż polak robotnik, katolik jest mniej religijnie wartościowy, to musi uwzględnić, iż niestety przez przeszło 100 lat robotnika polskiego świat traktował za niewolnika, a po części tu w Niemczech i księża katolicy niemieccy w tem przeświadczeniu go wychowywali!

Bez wątpienia jest pomoc wychodźcom polskim potrzebna i niewątpliwie prośba ks. Początki znajdzie oddźwięk w społeczeństwie polskim, lecz tak dobrze jak kościół katolicki stara się dla murzynów o księży władających językiem owych szczepów, tak powinien się przedewszystkiem tu w Niemczech starać o księży mówiących po polsku, a wtenczas pójda ci polscy heloci z większą ochotą na polskie na bożeństwo.

Gdzie tylko się piszący obracał, wszędzie dopytywał się ten polski robotnik o polskiego duszpasterza. Niestety niepodobnym jest zadowolnić tych naszych tułaczy rozsiansych nieomal po całym świecie, tak co do religii jak i wielu innych potrzeb.

Może z czasem uda się rządowi polskiemu zafinansować to cygańskie tułactwo, które faktycznie najgorzej narodowość polską przed całym światem dyskredytuje. Niestety oprawcy nasi rozdarli przed stulaty ojczyznę, rozdarli, rozegnali rodzinę, gnebili nas na wszystkie sposoby, wydzierali język ojczysty, narodowość, ha! cieszyli się nawet gdyśmy tracili religię! O patrzcie wołają i wołali, co to za zdemoralizowany naród, polski robotnik, pijanica, złodziej, kobiety nierządnicę i t. d. Lecz, czy ks. katol. niemieccy czasem także w tym nie mają winy?

Niestety rozpisalem się mimowoli nader obszernie, lecz temat ten, to właśnie życie, to tułaczka dola moja odczuta przez lat 50 ciężkiej pracy, jako urzędnika kolejowego.

Czytając artykuł ks. Początki, mimowoli odczuwam zarzuty dla polskości! Niechcę faktom, które ks. Początek zaznacza zaprzeczać, lecz gdzie leży wina, dzie przyczyna tej niedoli polskiego robotnika??? Niesztuka zostać niewinna panią, gdy się jest zamkniętą w klasztorze, lecz sztuka stać na lodzie i nieoziębnać, żyć i tułać się wiecznie na obczyźnie, a zachować wiarę i narodowość! Polski robotnik żyjący w większych osadach, gromadach jak np. w Westfalji, może być przykładem, iż jest dobrym katolikiem i polakiem.

Jeden z wielu.

KRONIKA.

Olsztyn, 20 grudnia 1924 r.

Kalendarz na niedzielę: Tomasza, Seweryna. Wschód słońca o godz. 8.11, zachód o godz. 3.45.

Kalendarz na poniedziałek: Zenonia, Honorjusza. Wschód słońca o godz. 8.12, zachód o godz. 3.46.

— r. Zapisujemy „Gazetę Olsztyńską”. Zapisujemy wszyscy, bez wyjątku. Nie zważajmy na wydatek, nie mówmy, że „Gazeta jest za drogą, gdyż piśmo w domu polskim tak jest potrzebne, jak kawałek chleba. Do 25 wszyscy listowi przyjmują przedpłaćte. Także na wszystkich pocztach „Gazetę Olsztyńską” zapisać sobie można. Spełnijmy nasz obowiązek.

Kto może, ten niech kwit abonamentowy za „Gazetę Olsztyńską” jako podarek gwiazdkowy podaruje biedniejszym, którzy „Gazety” rzeczywiście zapisać sobie nie mogą.

— **Dzięki niezmiernie pracowitej gronie rodaków** olsztyńskich odbędzie się w niedzielę po świętach w Hotelu International zabawa polska i odegrana będzie jedna z najpiękniejszych sztuk ludowych, co razem z innymi częściami programu (patrz ogłoszenie) utworzy obfity, miły, nastrojowy wieczór gwiazdkowy.

Obowiązkiem naszym jest poprzeć wysiłki ludzi pracujących i poświęcających się dla dobra naszej sprawy i dla naszej przyjemności. Obowiązkiem wobec nas samych jest przybyć na ten dzień do Olsztyna i posłuchać swoich kolęd, śpiewów, zobaczyć swojski teatr, wyrwać się na chwilę kilka z poziomu trybu życia i podnieść się na duchu. Program taki, jak ten który przewidziany jest na niedzielę po świętach musi ściągnąć tłumy widzów i słuchaczy. To punkt honoru naszego jako społeczeństwa kulturalnego.

Z Prus Wschodnich.

— **Najnowsze złodziejstwo.** Słyszałem o różnej kradzieży: okradziono bogaczy, zamożnych ludzi i biednych; kradziono drobnostki i większe i wcale duże sumy i przedmioty, nawet całe domy i koleje. Najnowsza i najciekawsza rzecz lecz może teraz tylko się zjawia, okradziono bowiem dom karny (Zuchthaus), i to się stało w Wartemborku, gdzie bieliżnę i t. d. skradziono. Kilku urzędników i mieszkańców miasta są w tę sprawę zawikłani. Dziwno, że Kuba z pod Wartemborka nic o tem nie doniósł.

* **Stanisławo.** Jak nam donoszą, miał niemiecki nauczyciel p. S. w Bredynku agenturę pocztową. Przed ostatnimi wyborami przeniewierzył podany nauczyciel 150 marek, które kupiec, p. Krause z Stanisława wysłał. Pocztę nauczycielowi w tych dniach odebrano. Ciekawi jesteśmy, czy podany nauczyciel jaką karę otrzyma.

* **Mokiny.** Jako sługa wiejski i stróż nocny obrany został robotnik Romahn stąd.

* **Biskupiec.** W czwartek rano o godz. 5-tej wybuchł w śpiączce kupca Gotzheina pożar. W krótkim czasie budynek objęty został przez płomień, że o ratowaniu nie było można pomyśleć. Wszystkie towary kolonialne, len i towary żelazne zginęły w płomieniach. Straż ogniowa ograniczyć się musiała na ratowaniu sąsiednich zabudowań.

* **Kraplewo.** Administrator Kozłowski o którego nieszczęśliwym wypadku donosiliśmy w zeszłym numerze, zmarł w domu chorych w Ostródzie.

Haarman przed sądem.

Dramatyczne sceny podczas rozprawy.

Sala sądowa podczas procesu Haarmana staje się przesłuchiwaną świadków widownią coraz częściej się powtarzających niezmiernie dramatycznych scen.

Przesłuchiwano ojca jednego z zamordowanych chłopców Kocha. Starszy, schorowany człowiek przybył na całą widocznie zupełnie złamany i moralnie przybity.

A gdy na stole sędziowskim zobaczył stos ubrań chłopięcych i pomiędzy nimi rozpoznał ubranie swego syna, porwał je, przycisnął do ust i łkał długo i spazmatycznie. Lecz gdy mu pokazano szkolną tekę jego syna powalana krwią, wtedy w przystępie nagle i szalonej rozpaczycy chciał się rzucić na mordercę. Z trudem zdołano go powstrzymać.

A potem znowu przyszła kolej na matkę chłopca Broniszewskiego. I ta również dostała spazmatycznego płaczu, tak że przewodniczący musiał zrezygnować na razie z jej przesłuchania.

Tego nie zamordowałem!

Wybornie charakteryzuje Haarmana następujący epizod:

Rodzice chłopca Wolffa opowiadając, że syn ich zapoznał się na dworcu z jakimś urzędnikiem policyjnym, według zeznań świadków poszedł z nim do domu i od tej pory zniknął. Następnie rozpoznają ubranie syna.

Przewodniczący: Pan rozpoznaje ubranie swego syna?

Świadek: Tak... To ubranie należało do naszego biednego chłopca Haarman go zamordował.

Haarman zrywa się i mówi gwałtownie: To nie prawda, tego chłopca nie zabiłem!

Przewodniczący: Dlaczego pan się nie chce przyznać w tym wypadku?

Haarman: Przyznałem się już do wszystkiego. Byłoby bezcelowe z mej strony przyznawanie się do jednej zbrodni a do drugiej nie. Przecież i tak los mój już przesądzony! Głowa moja spadnie i tak z karku! Wiem o tem dobrze i dlatego raz jeszcze twierdze — tego chłopca nie zabiłem!

Po tych słowach siada spokojnie i zagłębia się w swe notatki. Z widowni odzywają się pod jego adresem pogrózki ... Następuje dalsze przesłuchiwanie świadków.

Hanower, 19 grudnia. Fritz Haarman skazany został przez sąd przysięgłych za morderstwo w 24 przypadkach na śmierć. Grans skazany został za spowodowanie morderstwa w jednym wypadku na śmierć. Za pomoc w morderstwie skazany został Grans jeszcze na 12 lat domu karnego. Oskarżeni pozabawieni zostali praw obywatelskich.

Rozmaitości.

Talleyrand, Rothschild, Jerzy III, Wilhelm I, hrabia Haaffe, Napoleon III.

Napoleon I umarł na wyspie św. Heleny dnia 5 maja 1821 roku. Gdy w kilka tygodni później wiadomość o tem nadeszła do Paryżu, stary cynik książę Talleyrand rzekł do otoczenia:

— Tak to jest wiadomość, ale to nie jest wydarzenie.

Bankier i komuniści.

Do Rothschilda w Frankfurcie nad Menem podczas rewolucji w 1848 przyszło 5 łobuzów i zażądało by podzielił się z nimi swym majątkiem.

— Z jakiego tytułu? — spytał Rothschild.

— Teraz jest równość — odparł jeden z łotrzyków — każdy powinien mieć tyle majątku, ile mają inni.

— Ach, tak! Jak wysoko panowie oceniacie mój majątek? — pytał dalej bankier.

— Co najmniej na 30 milionów talarów.

— Doskonale! — odparł Rothschild. — Ja mam 30 milionów talarów; mamy 30 milionów Niemców; panów jest pięciu, a więc macie tutaj po talarze i wynoście się, bo inaczej każę was wyrzucić.

W minutę potem łotrzyki byli za bramą.

Królowie nie często się widuje.

Król angielski Jerzy III jadąc z Londynu do swego Hanoweru, zatrzymał się w jakiejś oberży holenderskiej. Na śniadanie kazał podać sobie dwa jajka. Po śniadaniu zażądał rachunku.

— Co! — zawołał — za dwa jajka dwa dukaty? Czyż jajka w tej okolicy są taką rzadkością?

— Nie Najjaśniejszy Panie, ale królowie — odparł oberżystka z głębokim ukłonem.

Albo feldwebel albo major pozasłużbowy.

Król pruski Wilhelm I był człowiekiem, prawie zawsze myślącym trzeźwo i praktycznie. Pewnego razu w rozmowie z żoną Augustą rzekł:

— Wcale nie luję się, że w razie, gdybym był przyszedł na świat jako syn robotnika, zostałbym w najlepszym razie feldfeblem ...

— A jako syn oficera? — spytała królowa.

— Jako syn oficera doszedłbym do stopnia kapitała i jako tytularny major otrzymałbym emeryturę ...

Ci, którzy znali zdolności umysłowe Wilhelma I, późniejszego cesarza Niemiec, stwierdzają, że scharakteryzował on siebie znakomicie.

Żołnierze Bismarcka.

Tenże sam Wilhelm I, jeszcze jako król był podczas wojny z Francją bardzo zazdrosny o swój autorytet w armii.

W kilka dni po Sedan — tak opowiadał sam Bismarck — Wilhelm I jechał z nim, Bismarckiem, otwartym powozem zosą ku Paryżowi. Podczas podróży mijali poszczególne oddziały wojska.

Żołnierze zoczywszy powóz, przystawali na widok króla i salutowali. Potem poszczególne grupy wykrzykiwały:

— Niech żyje Bismarck!

Król zaspiał się, zmarszczył brwi i milczał.

Aż wreszcie, gdy znowu jakaś grupa żołnierzy krzyknęła: „Niech żyje Bismarck!“, król zirytowany zapytał gniewnie:

— Panie hrabio, czy to są pańscy żołnierze, czy moi żołnierze?

Hrabia Taaffe i Kohn.

W 1892 r. bardzo arystokratyczny kanonik bogatej kapituły Ołomuńskiej mieli wybierać arcybiskupa. Dwie partje nie mogły się pogodzić i na złość i na sobie — zamiast hrabiego lub barona — wybrały jednego nieszlachcica, kanonika księdza Teodora Kohna, którego ojciec jako młody krawiec, by poślubić urodziwą chłopkę, przyjął chrzest.

Ówczesny minister wyznań w Austrii Gautsch, zawiadomił depeszą z Ołomuńca prezesa ministrów hrabiego Taaffego w Wiedniu o nazwisku nowego arcybiskupa. Hrabia Taaffe, człowiek bardzo żartobliwy, odebrał tę depeszę na posiedzeniu parlamentu, a przeczytawszy, zwrócił się z uśmiechem do paru deputowanych i spytał:

— Kohn Kohn ... czy przynajmniej ochrzczony?

Spadek Napoleona III po Napoleonie I.

Książę Hieronim Napoleon, zwany „Plon-Plon“, syn króla Westfalskiego, raz w rozmowie z Napoleonem III, gdy ten ostatni nie chciał zapłacić jego długów, zawołał z aluzją do wątpliwego pochodzenia, swego kuzyna:

— Najjaśniejszy Pan nie ma nic z Napoleona I!

— Och, przepraszam — odparł bardzo przytomnie Napoleon III — mam jego rodzinę.

Temi słowami sparował przytyk, oparty na twierdzeniu, że jego ojcem był właściwie pewien admirał holenderski albo generał Hakault.

„Rzeczpospolita“.

Doniosły wynalazek.

Zużytkowania sił morskich.

Ze Sztokholmu donoszą, że szwedzkiemu inżynierowi Ewenowi Lundbergowi udało się rozwią-

zać niesłychanej wagi problem, nad którym uczeni technicy napróżno dotąd łamali sobie głowy. Mianowicie udało mu się znaleźć sposób wyzyskania fal morskich, jako źródła siły.

Aparat, skonstruowany przez Lundberga, ma kilkaset metrów długości, sto szerokości, waży około 20 000 tonn i kosztuje 9 milionów koron szwedzkich. Ruch fal morskich zużyty jest w nim do poruszania pomp, które wpędzają wodę do turbin, bezpośrednio połączonych z generatorami, wywołującymi energję elektryczną.

Lundberg ma nadzieję, że mu się uda wyzyskać zapomocą swego aparatu 60 procent siły fal morskich. Fale te dadzą przy wysokości 2 do 2 i pół metra siłę, równającą się 2700 HP., przy 3 metrach — już 15 200 HP., a przy 5 metrach — 37 800 HP.! W przecięciu aparat jego dostarczy rocznie od 200 000 do 300 000 HP.

Wynalazca zamierza z tego aparatu urządzać centralę, która po kraju będzie rozsyłała energję elektryczną zapomocą kabli.

Lundberg pracuje obecnie nad zastosowaniem swego pomysłu do mniejszych statków przewozowych, które będą się poruszały zapomocą elektryczności, zdobytej bez paliwa, a zatem w sposób najtańszy.

Kobieta hersztem bandy.

W Czechach ujęto doskonale zorganizowaną szajkę włamywaczy; grasującą bezkarnie do 3 lat po większych miastach Czechosłowacji, przedewszystkiem zaś w Pradze. Hersztem bandy była 27-letnia kobieta. Ona obmyślała plany i przeprowadzała je z wyrafionowan. zuchwałstwem przy zastosowaniu wszelkich „udoskonaleni technicznych“. W skład bandy, obejmującej 5 ludzi, wchodziła druga jeszcze kobieta.

Bandą dokonała całego szeregu włamań. Przed 3 laty aresztowała ją policja w związku z kradzieżą naczyń platynowych, uwolniono ją jednak z powodu braku dowodów. Czeskie dzienniki rozwodzą się szeroko i jakoby z pewnym odcieniem dumy nad działalnością bandy i stwierdzają, że „rodzima“ ta szajka pod względem „wyszkolenia“ czy udoskonaleni technicznych, nieustępuje zagranicy.

Projekt wszechświatowej wystawy powszechnej w Warszawie.

Warszawa. Grono architektów min. rob. publ. opracowało projekt wszechświatowej wystawy powszechnej w Warszawie w roku 1928, jako w 10-tą rocznicę odbudowania państwowego Polski. Wystawa miałaby za zadanie podkreślić rolę Polski, jako łącznika gospodarczego między Wschodem i Zachodem oraz dać przegląd zdobyczy gospodarczych Polski.

Wystawę tę poprzedzić ma wystawa polsko-francuska, projektowana na rok 1926. Jako teren obydwoh tych wystaw, który po właściwym zabudowaniu mógłby być użyty na projektowane jednocześnie stałe Targi warszawskie, upatrzony jest prawy brzeg Wisły (park Skarżyszewski i t. zw. Saska Kępa).

Od wydawnictwa.

Pan A. S. w G. Marki niemieckie w Polsce zamieniają i placą 1,20 zł. Za złotego polskiego placą banki w Niemczech 73 fen. Wartość jest 80 fen. Banki jednak muszą na zamianie zarobić, oprócz tego płaci się za to podatek stemplowy, 4 mk. od 50 za przekaz jest naszym zdaniem nie za wiele. Natomiast wypłata złoty za markę jest stanowczo za wiele.

Na drugie zapytania nie możemy dać dokładniejszej odpowiedzi gdyż nie podał Pan dnia ani miesiąca złożenia pieniędzy. W styczniu 1920 r. płacono za dolarze przeciętnie 63 mk., a więc za markę zł. około 15 mk., w grudniu 73 mk. za dolara, za markę złota 17 mk.

Wesoly Kacik.

Środek ostateczny.

— Cóż to, pan się ożenił podobno?

— Am usiałem. Karlsbad na tuszę mi nie pomógł gimnastyka też nie pomogła, liczę więc na to, że kiedy baba zacznie od rana do wieczora na uchem turkotać, to coś przecież na wadze stracę.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Januar 1925 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, beschelugt

Postamt.

Tow. Kobiet Polskich w Olsztynie

urządza
w niedzielę, dnia 28 grudnia
na sali Hotelu International

Teatr i zabawę

Program:

1. Wspólny śpiew gwiazdkowy przy cho-
ince.
2. Przemowa i prolog.
3. „Swaty“

Operetka w dwóch aktach
przez Eugenjuszową Dominiową.

(Nagrodzona na konkursie imienia Stani-
sława Wyspiańskiego w Poznaniu 1912 r.)

4. Kolędy polskie na 4 głosy.
5. W przerwach występy humorystyczne.
6. Po przedstawieniu **wspólna zabawa.**

Początek o godz. 4,30.

Otwarcie kasy o godz. 3,30.

Ceny miejsc: krzesło w pierwszych
rzędach 2 mk., dalsze krzesła 1,50 mk.,
miejsce do stania 75 fen. włącznie zabawy.

Przedsprzedaż biletów w księgarni „Ga-
zety Olsztyńskiej“.

O liczny udział Rodaków z bliska i z
daleka prosi **Zarząd.**

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel, zegarmistrz

Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

Jaja, zające

jak i żywy drób

kupuje stale

Paweł Neumann, Wartembork,

Hurtownia jaj, drobiu i dziczyzny.
Telefon nr. 55.

Drylowniki 1½, 1¾ i 2 metry szerokie,

Wialnie patent Röber'a, 25—30 cent. w godz

Młóckarnie szeroko młójące,

Maneże 10, 15, 18, 22 centnarów ciężkie

ma w wielkim wyborze na składzie i poleca jak najtaniej

L. Kunath, Olsztyn.

OBWIESCZENIE

Ubania, paletoty, spodnie, koszule, wyroby furtzane,
kalesony, buty wojskowe i obuwie dla kobiet pła-
szcze damskie, suknie, bluzki, mikroskopy dla rewiz-
zara mięsa itd. sprzedaje bardzo tanio

Skład starych rzeczy

Weiss

ul. Jakóba 9. — Telefon 808.

Smarowidło

na wo-
zy funt po 25 fen.,
do maszyn litr po
60 fen.
Oliwę Tran do smarowania litr
po 1,00 mk.
Oliwę białą do cen-
tryfugi

poleca w najlepszej jakości

Kreuz-Drogerie

(Właśc. Emil Niess)

Wartembork, Rynek 95
uarożnik ul. Kościelnej.

Materiały

kupuje się dobrze i
tanie u firmy

B. Kalinowski,
Olsztyn,
tylko ul. Krzywa 13.



Maszyny do szycia

wszelkich fabrykatów i sy-
stemów jak: **Singer,**
Neumann, Viktoria,
Stoewer, Pfaff itd.

sporządza
prędko i tanio

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Baczność optanci.

Hotel z 45 morgowem gospodarstwem w Iłowie
p. Działdowem, zmienię na podobne przedsiębiorstwo
lub gospodarstwo.

Alfred Kuhn, Neldenburg,

Apotheker - Friedrichstrasse.

Białe i kolorowe

piece kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,

ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)

Tel. 534.

Bank Ludowy e. G. m. u. H. Marienwerder

poszukuje od 1-go stycznia 1925 r. młodszą siłę do
zarządu. Uwzględnia się tylko osoby z lepszym
wykształceniem szkolnym, władające językiem pol-
skim.

Zgłoszenia piśmienne z podaniem życiorysu i

Wszelkie towary kolonialne

jak: **mydła, proszki**
do prania itd. kupuje
się najtaniej w

Drogerji pod Krzyżem
właściciel Emil Niess
Wartembork, Rynek 95
narożnik ulicy Kościelnej.

Naprzykład:

Faryna funt 35 fen.

Czysty smalec funt 1 mk.

Margaryna funt 65 fen.

Olej siemienny litr 1.20 mk.

Kawa, herbata, kakao itd.

po korzystnych cenach.

Śrut

owsiany po 7 mk.

jęczmienny 10 mk.

grochowy po 9 mk.

ma na sprzedaż

L. Kunath,
Olsztyn.

Figury Świętych

polecamy po poniższych cenach dopóki zapas starczy.

Opakowanie, jak skrzynie itd. oblicza się osobno Wysyłka za poprzednim nadesłaniem
pieniędzy lub za zaliczką. Na życzenie postaramy się o brakujące lub większe wielkości.

Wysokość figur: 30 40 50 60 70 80 cm.

Serce P. Marji	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	mk.
Serce P. Jezusa	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	,
Błogosławiące Dzieciątko	—	—	9.00	—	—	—	„
Królowa Niebieska	—	—	11.00	—	26.00	—	„
M. Boska Różańcowa	—	—	—	—	26.00	—	„
Niepokolana	4.00	6.50	—	—	—	—	„
M. Boska z Lurd	4.00	6.50	11.00	13.00	—	—	„
Św. Józef	5.00	8.00	—	—	—	—	„
Św. Antoni	5.00	8.00	11.00	15.00	—	45.00	„
Św. Franciszek	4.00	6.50	—	—	—	—	„

Aniołki, 27 cm. para 5 mk. Aniołki, 18 cm. para 3 mk.

Księgarnia J. Pieniężnej, Olsztyn

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstrasse)

lub

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn, ul. Myńska (Mühlenstr. 2).

Zaproszenia weselne w polskim i niemieckim języku

wykonujemy: szybko,
gustownie,
po cenach przy-
stępnych.

Zamówienia listowne lub telefoniczne z dal-
szych stron zafakują się odwrotnie.

Druk. „Gazety Olsztyńskiej“

Elementarz toruński

egz. po 50 fen. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Włósię końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Loewy, fabryka szczotek,

ul. Prosta (Richtstr.) 32.